

MARZEC - NADZIEJA PŁYNĄCA Z KRZYŻA

„ O Krzyżu, bądź pozdrowiony, jedyna nasza nadziejo.”

/ fragment pieśni Sztandary Króla się wznoszą /

- Adoracja Krzyża źródłem autentycznego życia.
- Krzyż symbolem Zmartwychwstania i nadziei zwycięstwa nad śmiercią.
- Krzyż nadzieją na wytrwanie i umocnienie w miłości.
- Krzyż drogą do ostatecznego zwycięstwa.
- Krzyże własnych zmartwień.
- Brońcie krzyża!



fot. pixabay.com/CC/

Czytania



Iz 53,2-5 ² Nie miał On wdzięku ani też blasku,
aby na Niego popatrzeć,
ani wyglądu, by się nam podobał.
³ Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi,
Mąż boleści, oswojony z cierpieniem,
jak ktoś, przed kim się twarze zakrywa,
wzgardzony tak, iż mieliśmy Go za nic.
⁴ Lecz On się obarczył naszym cierpieniem,
On dźwigał nasze boleści,
a myśmy Go za skazańca uznali,
chłostanego przez Boga i zdeptanego.
⁵ Lecz On był przebity za nasze grzechy,
zdruzgotany za nasze winy.
Spadła Nań chłosta zbawienna dla nas,
a w Jego ranach jest nasze zdrowie.

Ga 2,19-20 ¹⁹ Tymczasem ja dla Prawa umarłem przez Prawo, aby żyć dla Boga:
razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża. ²⁰ Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we
mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem
wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.

J 3, 14-17 ¹⁴ A jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak potrzeba, by wywyższono
Syna Człowieczego, ¹⁵ aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne. ¹⁶ Tak bowiem Bóg
umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął,
ale miał życie wieczne. ¹⁷ Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat
potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony.



617 *Sua sanctissima passione in ligno crucis nobis justificationem meruit*, "Swoją najświętszą męką na drzewie krzyża wysłużył nam usprawiedliwienie", naucza Sobór Trydencki, podkreślając jedyny charakter ofiary Chrystusa jako "sprawcy zbawienia wiecznego" (Hbr 5, 9). Kościół czci Krzyż, śpiewając: *O crux, ave, spes unica* - "O Krzyżu, bądź pozdrowiony, jedyna nasza nadziejo!"

618 Krzyż jest jedyną ofiarą Chrystusa, "jednego pośrednika między Bogiem a ludźmi" (1 Tm 2, 5). Ponieważ jednak On w swojej wcielonej Boskiej Osobie "zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem", "ofiarowuje wszystkim ludziom w sposób, który zna tylko Bóg, możliwość dojścia do uczestniczenia w Misterium Paschalnym". Jezus powołuje swoich uczniów do "wzięcia swojego krzyża i naśladowania Go", ponieważ cierpiał za wszystkich i zostawił nam wzór, abyśmy "szli za Nim Jego śladami" (1 P 2, 21)

Katechizm Kościoła Katolickiego, art. 617, 618, Pallottinum, Poznań 1994

Wybrane fragmenty z nauczania Prymasa:

KRZYŻ JEDYNĄ NADZIEJĄ NARODU

„Pierwszy Rok Wielkiej Nowenny

*Zaczęliśmy w ubiegłym roku od wezwania całej Polski katolickiej, aby dochowała wierności Bogu, Krzyżowi i Ewangelii, Kościołowi i jego pasterzom. I nad tym pracowaliśmy w ciągu pierwszego roku Nowenny. Zakończył się on 4 maja, w dniu ponowienia Ślubowań Jasnogórskich we wszystkich świątyniach Polski. Wynieśliśmy jedno głębokie przekonanie, że Polska, która od tysiąca lat stoi pod Krzyżem, i która tak wiele Krzyżowi zawdzięcza: łask zbawienia, wytrwania, cierpliwości, spokoju, męstwa i ufności w najtrudniejszych chwilach, że ta **Polska nadal pod Krzyżem stać musi, albowiem Krzyż jest nadzieją jedyną Narodu.***

*Wy wszyscy jesteście ochrzczeni w znaku Krzyża świętego. Już matki wasze znaczyły Was krzyżem. Do dłoni Waszej matki dołączyła się dłoń innej Matki waszej – Kościoła świętego. Podtrzymywała, słabnącą od wysiłku i trudu opieki nad Wami, dłoń waszej matki i razem błogosławiła na wasze rozwijające się, rosnące, krzepnące z dzieciństwa w młodość – życie. Jesteście wypielęgnowani w znaku Krzyża. I mielibyście zapomnieć o tym, że jesteście dziećmi Krzyża? Że Krzyż naznaczył się na życiu Narodu i waszym? On każe Wam stać mocno na ziemi, podnosić głowę wzwyż, ramiona wyciągać szeroko, **abyście postawą swoją Krzyż przypominali. Abyście przez wyciągnięte ramiona rozszerzali swoją wolę potężną, by miłować w Polsce tak, jak Krzyż miłował, by ogarniać wszystko tak, jak Krzyż ogarnia!**”*

S. WYSZYŃSKI, *Akademicy przed Milenium. Do męskiej młodzieży akademickiej*, Warszawa, kościół Świętego Jakuba, 7 V 1958, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 202.

*„**I** w Kościele Chrystusowym zawsze wszystko zaczyna się od nowa, od żłóbka i kołyski. Mogłoby zaczynać się od Krzyża, na którym dokonano się Dzieło Odkupienia – od pełnej i osiągniętej już doskonałości. Ale wówczas wszyscy, którzy są w drodze, którzy dopiero nabywają mądrości cierpienia, poczuliby się z całym swoim ciężarem i wszystkim, co w nich nieudane, opuszczeni i bez nadziei. Wprawdzie **Krzyż jest nadzieją, ale my tę nadzieję i mądrość Krzyża, rozumiemy bardzo późno, na ogół dopiero pod koniec życia.**”*

S. WYSZYŃSKI, *Jeśli się nie staniecie jako dzieci....* Do młodzieży żeńskiej, Warszawa, rezydencja prymasowska, aula Świętego Jana Chrzciciela, 12 I 1963, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 375.



KRZYŻ GODNOŚCI CZŁOWIEKA

„**Jesteśmy przyzwyczajeni w tej „krajnie krzyży” do dźwigania krzyża. Nie jest to dla nas rzecz nowa. Jesteśmy zahartowani. W tej chwili wydaje nam się, że ten krzyż na nowo wyrasta na horyzoncie polskiego nieba.**

Krzyż ma liczne wymiary. Dźwiganie go jest nieodłącznym udziałem narodu, rodziny, osoby ludzkiej, łączy się z przeróżnymi zadaniami społecznymi, zawodowymi i politycznymi na wszystkich szczeblach naszego życia. Ale to, co jest najważniejsze, co jest szkołą dźwigania krzyża, to przede wszystkim dźwiganie krzyża godności człowieka. Jest to zagadnienie ogromnej wagi. Ten krzyż wiąże się przede wszystkim z naszą osobowością, z naszym rozumem, wolą i sercem, z bogactwem uczuć, jakimi obdarzył nas Ojciec Niebieski, który stworzył nas na obraz i podobieństwo swoje.

Dlatego pierwszym warunkiem dźwigania krzyża osobistego i społecznego, krzyża każdego obywatela, ojca, matki czy dziecka, a nawet krzyża politycznego i kultury narodowej – jest zaufanie do człowieka, bo nosi on w sobie wysoką godność istoty obciążonej krzyżem. Zaufanie do człowieka leży u podstaw wszelkiego ładu: społecznego, rodzinnego, narodowego i politycznego. Nie ma zdrowej kultury narodowej, nie ma ładu moralnego ani zdrowej polityki bez zaufania do człowieka. Człowiek jest bowiem owocem miłości Boga. A ponieważ każdy z nas jest owocem tej miłości i dotychczas nie znaleziono innego rodowodu dla naszego człowieczeństwa, dlatego poprzez tę godność osoby ludzkiej wszyscy jesteśmy niejako spokrewnieni w Bogu samym, który jest Miłością. To jest źródło zaufania do człowieka. Ile społeczeństwo, naród i państwo ma zaufania do Boga, tyle też ma szacunku dla człowieka. Im więcej naród w swej kulturze czy państwo w swej polityce ma zaufania do Boga, tym pewniej i bezpieczniej ujawnia się to w miłości społecznej.”

S. WYSZYŃSKI, *Crux – spes nostra. Do pisarzy i literatów na zakończenie rekolekcji*, Warszawa, kościół Świętej Anny, 28 III 1981, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 1042.

Śladami papieskiego nauczania

UCZESTNICY CIERPIEŃ CHRYSTUSA

„19. **Ta sama Pieśń** cierpiącego Sługi z Księgi proroka Izajasza prowadzi nas w dalszych swoich wersetach w kierunku tego właśnie pytania i tej odpowiedzi:

„Jeśli On wyda swe życie na ofiarę za grzechy, ujrzy potomstwo, dni swe przedłuży, a wola Pańska spełni się przez Niego. Po udrękach swej duszy, ujrzy światło i nim się nasyci. Zaczny mój Sługa usprawiedliwi wielu, ich nieprawości On sam dźwigać będzie. Dlatego w nagrodę przydzielę Mu tłumy, i posiędzie możnych jako zdobycz, za to, że Siebie na śmierć ofiarował i policzony został pomiędzy przestępców. A On poniósł grzechy wielu, i oręduje za przestępcami.” (Iz 53,10-12).

Można powiedzieć, że wraz z męką Chrystusa całe cierpienie ludzkie znalazło się w nowej sytuacji. Tę sytuację jak gdyby przeczuwał Hiob, gdy mówił „**Lecz ja wiem: Wybawca mój żyje...**” (Hi 19,25). — i do niej jak gdyby skierowywał swoje ówczesne cierpienie, które bez Odkupienia nie mogło mu objawić pełni swojego sensu. **W Krzyżu Chrystusa nie tylko**



Odkupienie dokonało się przez cierpienie, ale samo cierpienie ludzkie zostało też odkupione. Chrystus — bez żadnej własnej winy — wziął na siebie „całe zło grzechu”. Doświadczenie tego zła wyznaczyło nieporównywalną miarę cierpienia Chrystusa — tego cierpienia, które stało się ceną Odkupienia. Mówi o tym Pieśń cierpiącego Sługi z Księgi Izajasza. W swoim czasie będą o tym mówić świadkowie Nowego Przymierza zawartego we Krwi Chrystusa. Oto słowa Piotra apostoła z pierwszego listu: „wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostaliście wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, ale drogocenną Krwią Chrystusa, jako Baranka niepokalanego i bez zmały”. (1 P 1, 18-19).

Paweł apostoł w Liście do Galatów powie: „...wydał samego siebie za nasze grzechy, aby wyrwać nas z obecnego złego świata”, (Ga 1,4), zaś w Liście do Koryntian zawoła: „**za [wielką] bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele!**” (1 Kor 6, 20).

W tych i podobnych słowach świadkowie Nowego Przymierza mówią o wielkości Odkupienia, które dokonało się przez cierpienie Chrystusa. **Odkupiciel cierpiał za człowieka — i dla człowieka. Każdy człowiek ma udział w Odkupieniu. Każdy też jest wezwany do uczestnictwa w owym cierpieniu, przez które Odkupienie się dokonało.** Jest wezwany do uczestnictwa w tym cierpieniu, przez które każde ludzkie cierpienie zostało także odkupione. Dokonując Odkupienia przez cierpienie, Chrystus wyniósł zarazem ludzkie cierpienie na poziom Odkupienia. Przeto też w swoim ludzkim cierpieniu **każdy człowiek może stać się uczestnikiem odkupieńczego cierpienia Chrystusa.**

20. Teksty Nowego Testamentu na wielu miejscach dają temu wyraz. W Drugim Liście do Koryntian Apostoł pisze: „zawsządnosimy cierpienia, lecz nie poddajemy się zwątpieniu; żyjemy w niedostatku, lecz nie rozpaczamy; znosimy prześladowania, lecz nie czujemy się osamotnieni; obalają nas na ziemię, lecz nie ginimy. Nosimy nieustannie w ciele naszym konanie Jezusa, aby życie Jezusa objawiło się w naszym ciele. Ciągłe bowiem jesteśmy wydawani na śmierć z powodu Jezusa, aby życie Jezusa objawiło się w naszym śmiertelnym ciele... przekonani, że Ten, który wskrzesił Jezusa, z Jezusem przywróci życie także nam”.

(2 Kor 4, 8-11.14).

Św. Paweł mówi o różnych cierpieniach, w szczególności o tych, jakie stawały się udziałem pierwszych chrześcijan „z powodu Jezusa”. Cierpienia te pozwalają adresatom tego listu uczestniczyć w dziele Odkupienia, które dokonało się przez cierpienia i śmierć Odkupiciela. Wymowa Krzyża i śmierci zostaje wszakże dopełniona wymową Zmartwychwstania. Człowiek znajduje w Zmartwychwstaniu całkowicie nowe światło, które pomaga mu przedzierać się poprzez gęsty mrok upokorzeń, zwątpień, rozpacz i prześladowania. Dlatego też Apostoł w Drugim Liście do Koryntian napisze: „Jak bowiem obfitują w nas cierpienia Chrystusa, tak też wielkiej doznajemy przez Chrystusa pociechy”. (2 Kor 1, 5). Gdzie indziej zwraca się do swych adresatów ze słowami zachęty: „Niechaj Pan skieruje serca wasze ku miłości Bożej i cierpliwości Chrystusowej”. (2 Tes 3,5). Zaś w Liście do Rzymian pisze: „**A zatem proszę was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną, jako wyraz waszej rozumnej służby Bożej.**” (Rz 12,1).

21. Krzyż Chrystusa rzuca tak przenikliwie zbawcze światło na życie człowieka, a w szczególności na jego cierpienie, ponieważ przez wiarę trafia do niego wspólnie z Zmartwychwstaniem: tajemnica pasyjna zawarta jest w tajemnicy paschalnej. Świadkowie męki Chrystusa są zarazem świadkami Jego Zmartwychwstania. Píše Paweł: „**bylebym pozyskał Chrystusa i znalazł się w Nim... przez poznanie Jego: zarówno mocy Jego zmartwychwstania, jak i udziału w Jego cierpieniach — w nadziei, że upodobniając się do**

Jego śmierci, dojdę jakoś do pełnego powstania z martwych". (Flp 3,8-11). Istotnie, Apostoł naprzód doświadczył „mocy Chrystusowego zmartwychwstania” na drodze pod Damaszkiem, a potem dopiero w tym paschalnym świetle doszedł do takiego „udziału w Jego cierpieniach”, jakiemu daje wyraz chociażby w Liście do Galatów. Droga Pawłowa jest wyraźnie paschalna: uczestnictwo w Krzyżu Chrystusa przychodzi przez doświadczenie Zmartwychwstałego, przez szczególny więc udział w Zmartwychwstaniu. Stąd też w wypowiedziach Apostoła na temat cierpienia tak często pojawia się motyw chwały, której Krzyż Chrystusowy daje początek.

Świadkowie Krzyża i Zmartwychwstania byli przeświadczeni, iż „przez wiele ucisków trzeba nam wejść do królestwa Bożego” (Dz 14,22). Paweł zaś pisząc do Tesaloniczan, tak się odzywa: „Chlubimy się wami z powodu waszej cierpliwości i wiary we wszystkich waszych prześladowaniach i uciskach, które znosicie. Są one zapowiedzią sprawiedliwego sądu Boga; celem jego jest uznanie was za godnych królestwa Bożego, za które też cierpicie”. (2 Tes 1,4-5). Tak więc uczestniczenie w cierpieniach Chrystusa jest równocześnie cierpieniem dla królestwa Bożego. W oczach sprawiedliwego Boga, w obliczu Jego sądu, uczestnicy cierpień Chrystusa stają się godni tego królestwa. Przez swoje cierpienie odwzajemniają oni niejako tę nieskończoną cenę męki i śmierci Chrystusa, która stała się ceną naszego Odkupienia: za tę cenę królestwo Boże zostało ugruntowane na nowo w dziejach człowieka, stając się ostateczną perspektywą jego ziemskiego bytowania. ***Chrystus wprowadził nas do tego królestwa przez swe cierpienie. I przez cierpienie również dojrzewają do niego ludzie ogarnięci tajemnicą Chrystusowego Odkupienia.***

26. [...] Cierpieniem swoim na Krzyżu osiągnął samych korzeni zła: grzechu i śmierci. Pokonał sprawcę zła, którym jest Szatan, i jego permanentny bunt wobec Stwórcy. Wobec swojego cierpiącego brata lub siostry Chrystus stopniowo otwiera i roztacza horyzonty królestwa Bożego: świata nawróconego do Stwórcy, świata wyzwolonego od grzechu, budującego się na zbawczej potędze miłości. I do tego świata, do tego królestwa Ojca Chrystus powoli, ale skutecznie wprowadza człowieka cierpiącego, niejako poprzez samo serce jego cierpienia. ***Cierpienie bowiem nie może być przetworzone i przeobrażone łaską od zewnątrz, ale od wewnątrz.*** Chrystus zaś, przez swoje własne odkupieńcze cierpienie, znajduje się jak najbardziej wewnątrz każdego ludzkiego cierpienia i może w nim od wewnątrz działać mocą swojego Ducha Prawdy, Ducha-Pocieszyciela. [...] Chrystus nie wyjaśnia w oderwaniu racji cierpienia, ale przede wszystkim mówi: „***Pójdź za Mną!***” ***Pójdź! Weź udział swoim cierpieniem w tym zbawianiu świata, które dokonuje się przez moje cierpienie! Przez mój Krzyż.*** W miarę jak człowiek bierze swój krzyż, łącząc się duchowo z Krzyżem Chrystusa, odsłania się przed nim zbawczy sens cierpienia. Człowiek nie odnajduje tego sensu na swoim ludzkim poziomie, ale na poziomie cierpienia Chrystusa. Równocześnie jednak z tego Chrystusowego poziomu ów zbawczy sens cierpienia zstępuje na poziom człowieka i staje się poniekąd wyrazem jego własnej odpowiedzi. Wówczas też człowiek odnajduje w swoim cierpieniu pokój wewnętrzny, a nawet duchową radość.

[...] W Ciele Chrystusa, które nieustannie wyrasta z Krzyża Odkupiciela, właśnie cierpienie, przeniknięte duchem Chrystusowej Ofiary, jest niczym niezastąpionym pośrednikiem i sprawcą dóbr nieodzownych dla zbawienia świata. To ono, bardziej niż cokolwiek innego, toruje drogę łasce przeobrażającej dusze ludzkie. To ono, bardziej niż cokolwiek innego, uobecnia moce Odkupienia w dziejach ludzkości. W owym „kosmicznym” zmaganiu się duchowych mocy dobra i zła, o jakim mówi List do Efezjan, (Por. Ef 6,12.) cierpienia ludzkie zjednoczone z odkupieńczym cierpieniem Chrystusa stanowią szczególne oparcie dla mocy dobra, torując drogę zwycięstwu tych zbawczych mocy.

ŚW. JAN PAWEŁ II, List apostolski Salvifici doloris, Rzym, 11 lutego 1984 r.



BROŃCIE KRZYŻA!

„... Będą patrzeć na Tego, którego przebili” – te słowa kierują nasz wzrok ku Krzyżowi świętemu, ku drzewu krzyża, na którym zawisło Zbawienie świata. „Nauka bowiem krzyża – jak pisze św. Paweł – która jest głupstwem dla świata, dla nas jest mocą Bożą” (por. 1 Kor 1,18). Rozumieli to dobrze mieszkańcy Podhala. I kiedy kończył się wiek XIX, a rozpoczynał współczesny, ojcowie wasi na szczycie Giewontu ustawili krzyż. Ten krzyż tam stoi i trwa. Jest niemym, ale wymownym świadkiem naszych czasów. Rzec można, iż ten jubileuszowy krzyż patrzy w stronę Zakopanego i Krakowa, i dalej: w kierunku Warszawy i Gdańska. Ogarnia całą naszą ziemię od Tatr po Bałtyk. Chcieli wasi ojcowie, aby Chrystusowy krzyż królował w sposób szczególny na Giewoncie. I tak się też stało. Wasze miasto rozłożyło się u stóp krzyża, żyje i rozwija się w jego zasięgu. I Zakopane, i Podhale. Mówią o tym również przydrożne kapliczki pięknie rzeźbione, z troską pielęgnowane. Chrystus towarzyszy wam w codziennej pracy i na szlakach górskich wędrówek. Mówią o tym kościoły waszego miasta, te stare, zabytkowe, kryjące w sobie całą tajemnicę ludzkiej wiary i pobożności, a także te nowe, niedawno powstałe dzięki waszej ofiarności, jak chociażby parafialny kościół Świętego Krzyża.

Umiłowani bracia i siostry, **nie wstyďte się krzyża. Starajcie się na co dzień podejmować krzyż i odpowiadać na miłość Chrystusa. Brońcie krzyża, nie pozwólcie, aby Imię Boże było obrażane w waszych sercach, w życiu społecznym czy rodzinnym. Dziękujmy Bożej Opatrzności za to, że krzyż powrócił do szkół, urzędów publicznych, szpitali. Niech on tam pozostanie! Niech przypomina o naszej chrześcijańskiej godności i narodowej tożsamości, o tym, kim jesteśmy i dokąd zmierzamy, i gdzie są nasze korzenie. Niech przypomina nam o miłości Boga do człowieka, która w krzyżu znalazła swój najgłębszy wyraz.**”

Św. JAN PAWEŁ II, Homilia w czasie Mszy Św. Beatyfikacyjnej Matki Bernardyny Marii Jabłońskiej i Matki Marii Karłowskiej, Zakopane, 6 czerwca 1997 r.

ŚWIAT POTRZEBUJE KRZYŻA !

„(...) **K**iedy Izraelici wędrujący po pustyni zostali ukarani za swój grzech i byli kąsani przez węże, aby uratować się od śmierci, musieli spojrzeć na umieszczoną wysoko przez Mojżesza węza miedzianego, będącego zapowiedzią krzyża, który raz na zawsze położy kres grzechowi i śmierci. Widzimy wyraźnie, że człowiek nie może uratować sam siebie przed skutkami własnego grzechu. Nie może uratować się od śmierci. Tylko Bóg może go wyzwolić z moralnego i fizycznego zniewolenia. Dlatego, że tak bardzo umiłował świat, Bóg posłał swego Syna Jednorodzonego, nie po to, by świat potępić — czego mogłaby wymagać sprawiedliwość — lecz by przez Niego świat został zbawiony. Tak jak Mojżesz wywyższył węza na pustyni, Jednorodzony Syn Boży miał zostać wywyższony, aby każdy, kto na Niego spojrzy z wiarą, miał życie.



Drewno krzyża stało się narzędziem naszego zbawienia, podobnie jak drzewo, z którego został on sporządzony, było przyczyną upadku pierwszych rodziców. Cierpienie i śmierć, które były skutkiem grzechu, miały stać się tym właśnie środkiem, za pomocą którego grzech został pokonany. Niewinny Baranek został zabity na ołtarzu krzyża, a przecież z ofiary, jaką złożył z samego siebie, wzięło początek nowe życie — moc zła została zniszczona przez potęgę miłości ofiarnej.

Krzyż jest zatem czymś o wiele większym i bardziej tajemniczym, niż się w pierwszej chwili wydaje. Rzeczywiście jest narzędziem zadawania tortur, cierpienia i porażki, ale jednocześnie wyraża całkowitą przemianę i ostateczne odwrócenie tego zła — to właśnie czyni go najbardziej przekonującym symbolem nadziei, jaki świat kiedykolwiek widział. Przemawia on do wszystkich, którzy cierpią: prześladowanych, chorych, ubogich, zepchniętych na margines społeczny, ofiar przemocy, i daje im nadzieję, że Bóg może ich cierpienie przemienić w radość, osamotnienie — w poczucie duchowej bliskości, a śmierć — w życie. Krzyż daje upadłemu światu nieskończoną nadzieję.

Dlatego właśnie świat potrzebuje krzyża. Krzyż nie jest tylko prywatnym symbolem religijnym lub odznaką, wskazującą na przynależność do pewnej grupy w społeczeństwie. Krzyż, w swym najgłębszym wymiarze, nie ma nic wspólnego z narzucaniem na siłę jakiegoś credo czy filozofii. Mówi o nadziei, mówi o miłości, mówi o pokonaniu ucisku bez używania przemocy, mówi o Bogu podnoszącym maluczkich, umacniającym słabych, usuwającym podziały i zwyciężającym nienawiść miłością. Świat bez krzyża byłby światem bez nadziei, bezkarnie szalałyby w nim przemoc i okrucieństwo, słabi byłiby wyzyskiwani, a ostatnie słowo należałoby do chciwości. W takim świecie niehumanitarne traktowanie jednego człowieka przez drugiego przybrałoby najbardziej przerażające formy, i nic nie zdołałoby przerwać błędnego koła przemocy. Tylko krzyż kładzie jej kres. Chociaż żadna ziemską siłą nie może nas uratować przed skutkami naszych grzechów ani pokonać niesprawiedliwości u jej źródła, to przecież zbawcza interwencja naszego miłującego Boga przemieniła rzeczywistość grzechu i śmierci w ich przeciwieństwo. To właśnie czcimy, kiedy otaczamy chwałą krzyż naszego Odkupiciela. Św. Andrzej z Krety słusznie opisuje krzyż jako coś, «co z imienia i w rzeczywistości jest najwspanialszym z wszystkich dóbr. Przez niego bowiem, dzięki niemu i w nim objawia się istota naszego zbawienia i powrót do pierwotnego stanu» (Oratio X; PG 97, 1018-1019).”

BENEDYKT XVI, *Krzyż daje światu nieskończoną nadzieję*, 5 czerwca 2010 r. — Nikozja. Fragment homilii w trakcie Mszy św. dla duchowieństwa i świeckich w kościele Świętego Krzyża.

Materiały dodatkowe

abp MAREK JĘDRASZEWSKI, *Krzyż jedyną nadzieją*, homilia podczas uroczystości odpustowych w Sanktuarium Krzyża Świętego w Krakowie-Mogile, 14 września 2018 r.

plik dźwiękowy https://soundcloud.com/user-159078281/14092018-mogila?utm_source=diecezja.pl&utm_campaign=wtshare&utm_medium=widget&utm_content=https%253A%252F%252Fsoundcloud.com%252Fuser-159078281%252F14092018-mogila

Ks. JÓZEF NAUMOWICZ, *Krzyż Chrystusa znakiem nadziei*, *Życie Duchowe* • WIOSNA 34/2003, <https://www.zycie-duchowe.pl/art-7513.krzyz-chrystusa-znakiem-nadziei.htm>



Kroki indywidualnej pracy duchowej

Krzyż jest nadzieją naszego życia. Brońmy go w każdym miejscu - każdego dnia. Jest naszą tożsamością! Na tej drodze kroczy śladami św. Edyty Stein – Teresy Benedykty od Krzyża:

1. „(...) mamy absolutną miarę, o której nie wolno zapominać, i znak rozpoznawczy odróżniający naszą drogę od każdej innej. Tym znakiem dla kształtowania naszego człowieczeństwa jest (...) krzyż”. (Twierdza duchowa, s.132)
2. „Krzyż nie jest celem samym w sobie. Wznosi się wzwyż i wskazuje w górę. Ale nie jest tylko znakiem – jest mocnym orężem Chrystusa; laską pasterską, z którą Boży Dawid wyruszył przeciw piekielnemu Goliatowi; która puka potężnie do bram niebios i je otwiera. Wówczas wypływają strumienie Bożego światła i obejmują wszystkich którzy należą do orszaku Ukrzyżowanego”. (Wiedza Krzyżą s. 70-71)

Cyprian Kamil Norwid

Krzyż i dziecko

„Ojcze mój, twa łódź
Wprost na most płynie –
Maszt uderzy!... Wróć!
Lub wszystko zginie.
Patrz, jaki tam krzyż,
Krzyż niebezpieczny!
Maszt się niesie wzwyż,
Most mu poprzeczny”.
„Synku, trwogi zbądź!
To znak zbawienia;
Płynmy, bądź co bądź!
Patrz, jak się zmienia!
Oto wszere i wzwyż
Wszystko toż samo”.
„Gdzież się podział krzyż?”
„Stał się nam bramą!”

